

# KRYBAR

## REMINISCENCJE



**Publikacja  
wydana  
z okazji 79. rocznicy  
Powstania  
Warszawskiego**



**Opracowanie**  
prof. Jerzy Gaździcki

**Redakcja wydawnicza**  
dr hab. Hubert Kowalski

**Opracowanie graficzne**  
Łukasz Kamiński

**Korekta**  
dr Janusz Rudziński

**ISBN**  
978-83-64551-30-7

Warszawa 2023

**Wydawca**



UNIwersYTET  
WARszawSKI

**MUW**  
Muzeum  
Uniwersytetu  
Warszawskiego



**100-LECIE  
ODZYSKANIA  
NIEPODLEGŁOŚCI**

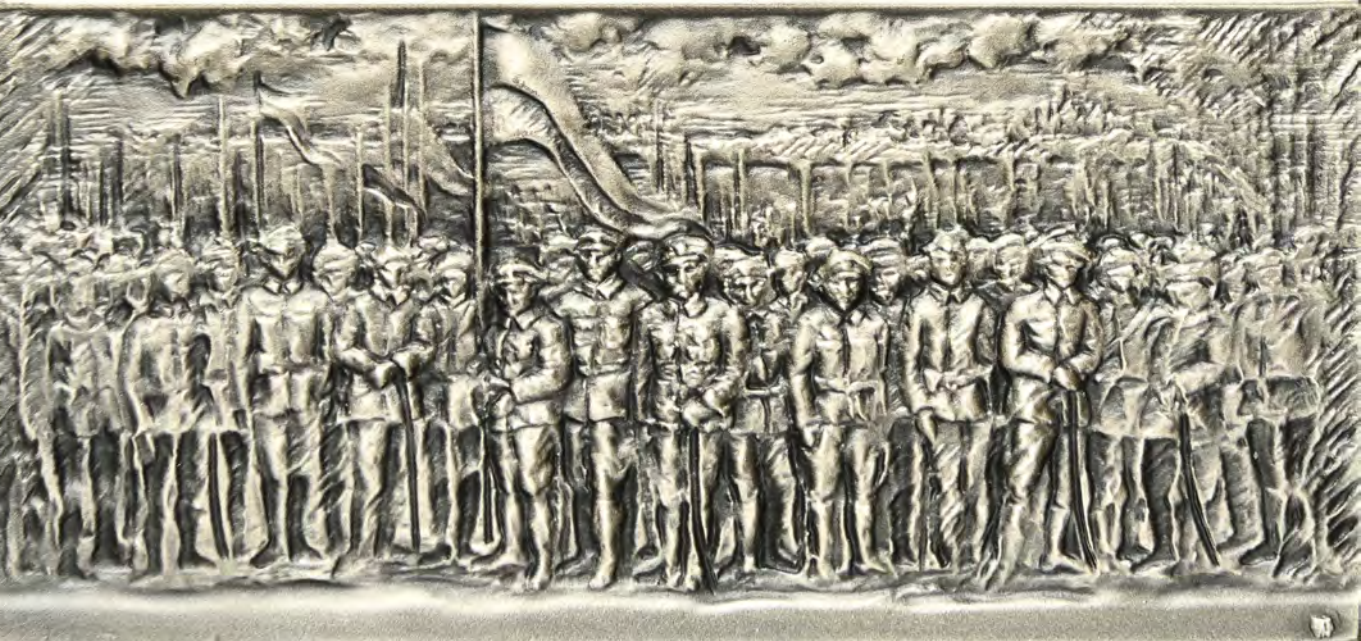


IA  
ŁOŚCI

**Medal 100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI 2018.**

Wizerunki: Wojciech Korfanty, Ignacy Jan Paderewski, Wincenty Witos,  
Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Józef Haller

TO, CO ZDOŁAŁY  
POKOLENIA TAMTE,  
DLACZEGO BYŚCIE TEMU  
NIE MOGLI PODOŁAĆ I WY?



**Rewers otrzymanego medalu na  
100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI 2018.**

**Cytat z kazania autorstwa ormiańskokatolickiego arcybiskupa  
Lwowa Józefa Teodorowicza, a pod nim wizerunek Legionów  
Polskich.**

**Wizerunek ten nawiązuje bezpośrednio do treści pierwszego  
rozdziału o legioniście i powstańcu.**

## **SPIS TREŚCI**

<b>Wstęp .....</b>	<b>7</b>
<b>Legionista, powstaniec warszawski .....</b>	<b>9</b>
<b>Artysta, więzień obozów koncentracyjnych .....</b>	<b>14</b>
<b>Obrazy Piotra Abraszewskiego .....</b>	<b>19</b>



**Sztandar Grupy Bojowej „Krybar”, zbiory MUW**

## Przedmowa

Znane są wielkie i dotkliwe straty jakie podczas Powstania Warszawskiego poniosły muzea i biblioteki. Bezwrotnie zniszczono lub zrabowano liczne dobra kultury. Mniej są komentowane straty poniesione przez osoby prywatne. Mieszkańcy miasta utracili swoje rodzinne pamiątki, dokumenty, zdjęcia i cenne dla nich przedmioty. Następne pokolenia traciły w ten sposób poczucie bliskiej łączności ze swymi przodkami.

Po wojnie istotnym zadaniem stało się poszukiwanie tych dowodów rodzinnej tożsamości. Szukano ich przede wszystkim u dalszych członków rodzin i znajomych. Starano się odtwarzać rodzinne historie na ile to było możliwe. W miarę upływu lat przeszłość zaczęła się odsuwać w cień. Na szczęście coraz bardziej pomocne stają się internetowe źródła informacji.

Moja rodzina straciła w Powstaniu wszystkie dokumenty i pamiątki. W niniejszej publikacji przedstawione zostały jej wojenne i powojenne losy oraz dążenia dla ich odtworzenia na przykładzie dwóch osób – mojego Ojca i mojego Wujka. Pierwszy był Legionistą i Powstańcem, drugi Więźniem i Artystą. Związane z nimi wspomnienia przedstawiam zgodnie z inspiracją, za którą dziękuję prof. Hubertowi Kowalskiemu, dyrektorowi Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, Dziękuję również Pani Monice Dunajko, Kustoszowi Muzeum za skuteczne działania redakcyjne oraz Panu Łukaszowi Kamińskiemu za opracowanie graficzne.

Jerzy Gaździcki  
Warszawa, 2024

## Wstęp

Pewnego listopadowego dnia 2017 roku mój kolega, profesor krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej powiadomił mnie telefonicznie, że podczas spaceru po Warszawie napotkał planszę ze zdjęciem mojego Ojca, którą znalazł na Krakowskim Przedmieściu przed wejściem do Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, w pobliżu kościoła Wizytek. Wielce zdziwiony po kilku godzinach pojechałem, aby zobaczyć na miejscu, czy nie jest to pomyłka. Rzeczywiście, znalazłem tam ekspozycję

muzealną ze zdjęciami dużego formatu, m. in. ze zdjęciem mojego Ojca, Jana Gaździckiego, stojącego z bronią na placu noszącym obecnie nazwę placu Powstańców Warszawy. Zdjęcie zostało wykonane przez znanego reżysera Antoniego Bohdziewicza, podczas Powstania Warszawskiego szefa Referatu Filmowego Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Było to dla mnie wzruszające wydarzenie, jakby spotkanie po kilku-dziesięciu już latach od nagłego odejścia mojego Ojca. Aby jakoś to spotkanie upamiętnić, zatrzymywałem przechodniów, prosząc o zrobienie zdjęcia nam obydwóm, razem... Wreszcie jeden z nich, mówiący po angielsku, zrobił zdjęcie, które znalazło się na okładce tej publikacji.

Więzy rodzinne odczuwa się szczególnie mocno w sytuacjach krytycznych, których nie brakowało podczas wojen światowych, a zwłaszcza podczas Powstania Warszawskiego. Liczyły się wówczas istniejące w rodzinach wzory postępowania i uznawane za słuszne postawy życiowe.

W miarę upływu lat ważne stają się nie tylko wspomnienia, ale także związane z nimi pamiątki. Moja rodzina wszystko co miała utraciła w Powstaniu, łącznie ze zdjęciami i dokumentami, ale to i owo udało się odszukać lub odtworzyć, korzystając z różnych źródeł. A życie się toczyło i wzbogacało tradycje rodzinne kształtowane obecnie już przez następne pokolenia, których godne uwagi osiągnięcia nie są tu przedstawiane.

Na tle historii XX wieku, a zwłaszcza dwóch wojen światowych interesujące są dwie bardzo różne sylwetki: mojego Ojca Jana Gaździckiego oraz mojego Wujka Piotra Abraszewskiego. Pierwszy walczył o niepodległość z bronią w ręku, drugi poświęcił się w walce o polskość. Każdy z nich przeżywał swoją przeszłość i myślał z troską o przyszłości, pierwszy pisząc, a drugi malując.

**Prezes Środowiska „Krybar”  
Światowego Związku Żołnierzy AK  
Jerzy Gaździcki „Gołąb”**

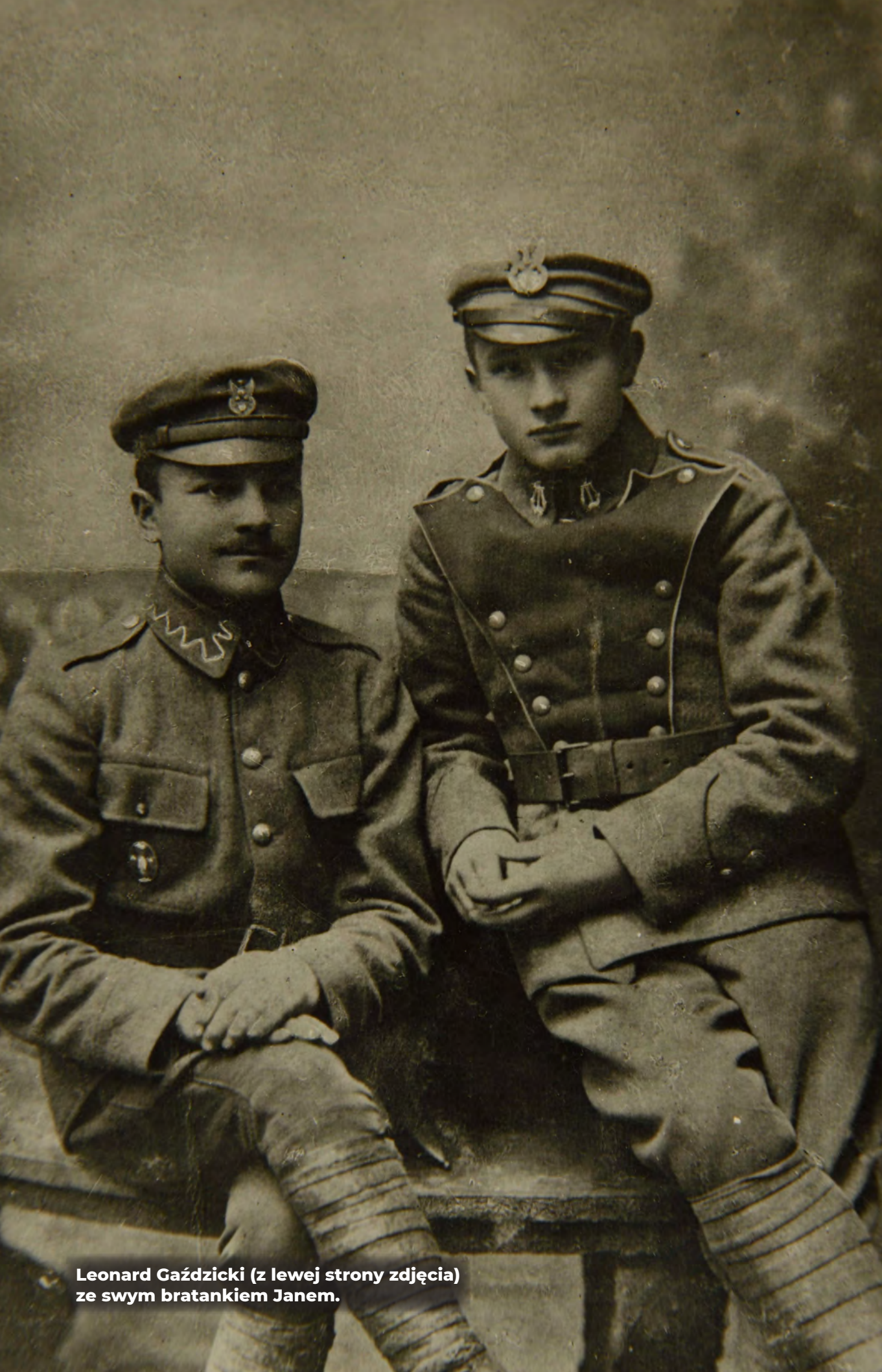
## Legionista, powstaniec warszawski

Mój ojciec Jan Gaździcki podczas powstania warszawskiego był najpierw porucznikiem, a potem kapitanem, miał pseudonim „Kazik”. Urodził się w roku 1900 w miasteczku Szczekociny położonym w trójkącie wyznaczonym przez trzy miasta: Częstochowę, Kraków i Kielce. Nazwa miasteczka jest szeroko znana ze względu na bitwę pod Szczekocinami, stoczoną tam podczas insurekcji kościuszkowskiej między wojskami polskimi a wojskami rosyjskimi i pruskimi.

Jan Gaździcki wychowywał się w rodzinie włościańskiej, jego nazwisko wskazywało prawdopodobnie na pochodzenie z Podhala. W rodzinie kultywowano silne tradycje patriotyczne, utrwalane przez dziadka Jakuba Gaździckiego, powstańca styczniowego. Jan, już jako kilkunastoletni uczeń szkoły rosyjskiej, pragnął stać się polskim żołnierzem w formowanych oddziałach legionów Piłsudskiego. Pomimo zdecydowanego sprzeciwu rodziców, zwłaszcza matki, już w wieku 16 lat został ułanem 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich. Jako trębacz orkiestry pułkowej wjeżdżał uroczyście do Warszawy 1 grudnia 1916 roku.



Kadr z filmu dokumentalnego przedstawiającego wjazd 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich do Warszawy 1 grudnia 1916 roku. Zdjęcie przedstawia czterech trębaczy na siwych koniach: pierwszy z lewej strony jest Jan Gaździcki, pozostali to Czech Václav Matouš, Austriak Josef Studener i Polak Antoni Karwat. Miniatura trawiona laserowo. Film znajduje się w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.



Leonard Gaździcki (z lewej strony zdjęcia)  
ze swym bratankiem Janem.

Jan i Leonard zdołali uciec z obozu, ale w drodze do rodzinnych Szczekocin zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia w Warszawie, skąd transportowano ich powtórnie do Szczypiorny. Uciekli po raz drugi, tym razem skacząc z jadącego pociągu podczas ciemnej nocy. Leonard po dotarciu do Szczekocin został znów aresztowany. Jan, unikając kolejnych niebezpieczeństw, dotarł do Kielc, gdzie został skierowany do konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej w latach 1914–1921. Na jego prośbę przydzielono go do pracy organizacyjnej na terenie Zamojszczyzny. Ze względów bezpieczeństwa poruszał się udając rolnika, który idzie na pole z gracą i koszykiem.

Łączył obowiązki w ramach POW z pracą w charakterze kapelmistrza wiejskiej orkiestry, a po odbyciu przeszkolenia na kursie – także nauczyciela. Ważniejsze okazały się jednak zadania wiążące się z formowaniem władz polskich na Zamojszczyźnie. Miejscowa ludność wiejska wszczyniała rewoltę, uaktywniły się oddziały austriackie utworzone z żołnierzy pochodzenia ukraińskiego. Podczas walk odnalazł się stryj Leonard. Obydwaj zostali ranni, Jan stosunkowo lekko, i trafili do szpitala w Kielcach. Los sprawił, że spotkali się jako żołnierze raz jeszcze, na deskach miejscowego teatru. W sztuce *Obrońca Częstochowy* Jan wystąpił w roli obrońcy, a Leonard atakującego Szweda w zakrywającym twarz hełmie. W pojedynku Leonard został ranny szablą, co zakończyło się dla Jana karą 3 tygodni aresztu. O wydarzeniu pisała miejscowa „Gazeta Kielecka”.

W roku 1919 wybuchło pierwsze powstanie śląskie. Jan Gaździcki wspólnie z bratem Ignacego Skorupki, legendarnego bohatera Bitwy Warszawskiej zwanej *Cudem nad Wisłą*, podjęli w 25 pułku piechoty akcję formowania oddziału zasilającego to powstanie. Dotarli do Sosnowca, a potem oczekiwali na granicy na podjęcie działań. Niestety powstanie nie było udane. Jan poprosił wówczas o przydział do 9 pułku piechoty w Zamościu, dokąd, jak pisał, ciągnęło go wspomnienie „czarnych oczu”.



**Dwaj podchorążowie, Jan Gaździcki (z lewej strony zdjęcia) i brat księdza Ignacego Skorupki, bohatera Bitwy Warszawskiej w roku 1920.**

**Po krótkim przeszkoleniu oficerskim został włączony do 9 pułku piechoty legionowej i walczył w bitwie nad Berezyną. Został ranny, po czym był leczony w szpitalu w Rzeszowie. Pod koniec 1920 roku został skierowany na kurs oficerski do szkoły podchorążych w Warszawie. Na własną prośbę uzyskał zwolnienie z wojska, aby przejść**



**Jan i Maria z Abraszewskich po ślubie w styczniu roku 1921.**

**do zawodu nauczyciela. Wcześniej założył rodzinę, zawierając w 1921 roku ślub ze swoją ukochaną zamościanką – Marią Abraszewską, z zawodu nauczycielką. Mieli troje dzieci: Kazimierza (1922–1938), Annę (1923–1994) i piszącego te słowa Jerzego (1931-).**



**Maria i Jan Gaździcy z synem Jerzym w połowie lat trzydziestych.**

**W okresie międzywojennym Jan poświęcił się pracy oświatowej i społecznej, początkowo na Zamojszczyźnie, potem w Warszawie. Był nauczycielem, kierownikiem szkół i instruktorem oświaty pozaszkolnej, redagował „Głos Zamojszczyzny”, publikował m. in. monografie tamtejszych wsi, działał w spółdzielczości oraz w Związku Nauczycielstwa Polskiego. W latach 1935–1937 ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski Wolnej Wszechnicy**



**Szkoła na ulicy Barokowej, zniszczona podczas powstania, nie została odbudowana.**

Polskiej. Od roku 1936 był kierownikiem szkół powszechnych w Warszawie, a przed samą wojną szkoły na ulicy Barokowej, przy Ogrodzie Krasińskich, do której – ze względu na jej położenie – uczęszczali głównie żydowskie dzieci.

We wrześniu 1939 roku dotarł do swojego 9 pułku piechoty legionów. Po napaści ZSRR na Polskę dostał się do niewoli sowieckiej, z której zdołał uciec i wrócić do Warszawy, już opanowanej przez wojska niemieckie. Działalność konspiracyjną podjął już w listopadzie 1939 roku, najpierw w Związku Walki Zbrojnej, a później w Armii Krajowej. Kontynuując pracę na stanowisku kierownika szkoły, organizował komplety tajnego nauczania. Aresztowany, wydostał się na wolność dzięki pomocy pracownika policji, który pragnął podjąć działalność konspiracyjną przeciwko okupantom.

Podczas powstania warszawskiego Jan Gaździcki był dowódcą oddziału WSOP, czyli Wojskowej Służby Ochrony Powstania, z miejscem zbiórki przy ulicy Tamka 4, w pobliżu kościoła pod wezwaniem Św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Niezwłocznie uzgodniono, że oddział por. Gaździckiego „Kazika” włączy się do III Zgrupowania „Konrad”, które wchodziło w skład Grupy Bojowej „Krybar”. Siedzibą III Zgrupowania stał się gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego na pobliskiej ulicy Smulikowskiego.

Oddział „Kazika” zajmował pozycje i wykonywał swoje zadania w rejonie ulic: Dobra, Solec i Tamka. Jego staraniem zbudowane zostały tam barykady i w miarę bezpieczne przejścia.



Budowa barykady na ul. Dobrej. Por. „Kazik”, przed nim jego syn „Gołąb”.

Wyróżniała się zbudowana z desek wysoka zasłona utrudniająca na ulicy Solec ostrzał nieprzyjacielski z wia-  
duktów mostowych. Przy jej budowie zginął ppor. Fran-  
ciszek Rajchert. Świadkiem był Kazimierz Brandys, któ-  
ry opisał to wydarzenie w książce pt. „Rynek” (Brandys,  
1968).

Po upadku Powiśla, 6 września, oddział, znacznie  
już uszczuplony, przedostał się do Śródmieścia i wal-  
czył do końca w rejonie placu Napoleona, który dziś nosi  
dumne miano placu Powstańców Warszawy. Serię wy-  
różniających się jakością zdjęć żołnierzy oddziału zrobił  
wówczas na tym placu Antoni Bohdziewicz. Jedno z nich  
w postaci planszy jest widoczne na okładce. Powstań-  
cze dzieje „Kazika” i jego oddziału przedstawione są sze-  
rzej w publikacji Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego  
(Gaździcki, 2022) oraz w monografii (Gaździcka, 1998).

Dla mnie, jako 13-letniego „Gołębia”, powstanie na  
Powiślu utrwaliło się w pamięci jako ciąg dramatycznych  
wydarzeń: zawieszanie flagi w oknie, z którego obserwo-  
wałem wrogie czołgi, składanie przysięgi AK na dziedziń-  
cu gmachu ZNP, przerywane przez ostrzał granatnikami,  
radość z uzyskania pistoletu, nieudana próba przedo-  
stania się do Śródmieścia pod bezpośrednim ostrzałem  
z pociągu pancernego w ogrodzie klasztornym i przy  
spadających bombach lotniczych w piwnicach zamku  
Ostrogskich, wreszcie udana ucieczka z obozu Dulag w  
Pruszkowie.

Rozkazem nr 30 z dnia 18 września 1944 roku ko-  
mendant Warszawskiego Okręgu AK „Monter” awanso-  
wał por. rezerwy „Kazika” z WSOP do stopnia kapitana.  
Otrzymał on również Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami.

W wyniku upadku powstania warszawskiego „Ka-  
zik” był internowany kolejno w Fallingbostel, Bergen-  
-Belsen, Gross-Born i Sandbostel, zmuszony do przejścia  
pieszo w warunkach zimowych dystansu ponad 600 kilo-  
metrów.

Po wyzwoleniu natychmiast podjął działalność w  
tworzonym wówczas polskim szkolnictwie w Niemczech.  
Powierzono mu funkcję delegata Centrali Szkolnictwa  
Polskiego w Niemczech, uprawnionego do działań na  
obszarze okupacji amerykańskiej i francuskiej. Pod ko-  
niec roku 1945 został delegowany do kraju, aby podjąć

18.IX.44.

## Rozkaz Nr. 30

### Pkt. 1-1. Awanse.

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza, Komendant Sił Zbroj. w Kraju Awansował z dniem 17.IX.44 r. następujących żołnierzy A. K. (Podstawa: pismo K-dy Sił Zbroj. w Kraju Nr. 424/B.P. z dnia 18.IX.44r.).

#### Do stopnia majora:

rtm. sł. st. Falkowski —	Obwód — I.
kpt. rez. piech. Ostoja —	Gr. "Północ"
kpt. sł. st. piech. Gustaw —	" "
ks. kap. Giermen —	" "
kpt. sł. st. Tomasz —	" "
kpt. rez. art. Jerzy Jerzewski	W. S. O. P. obw. — I

#### Do stopnia kapitana (równorzędnego):

por. sł. st. sąd. Zakrzyński Zbigniew	Obw. I
por. Gurt —	" "
por. sł. st. Rafał	" "
por. sł. st. Konar	Gr. "Północ"
por. rez. Eugeniusz Kamiński	" "
por. sł. st. Gozdawa	" "
por. rez. piech. Kazik	W. S. O. P. obw. VII-P
por. rez. lot. Brochwicz	" " I
por. rez. piech. Dzik Tadeusz	" " "
por. rez. łącz. Leliwa Stanisław	" " "
por. rez. art. Zych Jan	" " "
por. piech. Lechicz .	Obwód I

#### Do stopnia porucznika:

ppor. art. Boruta Józef	Obwód I
ppor. sap. Kuba Solski	" "

**Rozkaz nr 30 z dnia 18 września 1944 roku, zawierający nominacje, a także 6 wyroków śmierci.**

rozmowy na temat możliwości nawiązania współpracy z ministerstwem oświaty. Planowany powrót do Niemiec i kontynuacja podjętej tam działalności zostały jednak uniemożliwione ze względów politycznych.

„Kazik” znalazł się w kraju, w którym panowała narzucona przez ZSRR nowa władza, traktująca żołnierzy Armii Krajowej jako wrogów, ludzi godnych tylko pogardy. Dla człowieka z jego poglądami i przeszłością, piśsudczyka walczącego o niepodległość Polski w obydwóch wojnach światowych, przez ucieczkę unikającego sowieckiej niewoli, życie stało się trudne. Jego energia i doświadczenie przestały być potrzebne, został wysłany na przedwczesną, a przy tym głodową emeryturę. Cieszył się życiem rodzinnym, organizował spotkania żołnierzy swojego oddziału powstańczego, wręczał im odznaczenia przyznawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej londyńskiego rządu emigracyjnego, aktywnie uczestniczył w działalności środowisk legionowych.

A przede wszystkim uciekał w świat swoich wspomnień i przekonań, gdzie nie trzeba liczyć się z cenzurą, cudzymi poglądami oraz trudnościami wydawniczymi. Siadał przy maszynie do pisania i pisał, stukał w klawisze, uzyskując jednocześnie do 8–10 kopii na cienkiej bibułce. W ten sposób stworzył 16 tomów, które stanowią dziś świadectwo tamtych czasów, a jednocześnie są szczególnymi pamiątkami rodzinnymi. Oprawiane przez znajomego introliigatora były przesyłane do wybranych odbiorców, w tym do kilku znanych bibliotek. W ten sposób powstały następujące tomy, z których każdy obejmował kilkaset stron formatu A4:

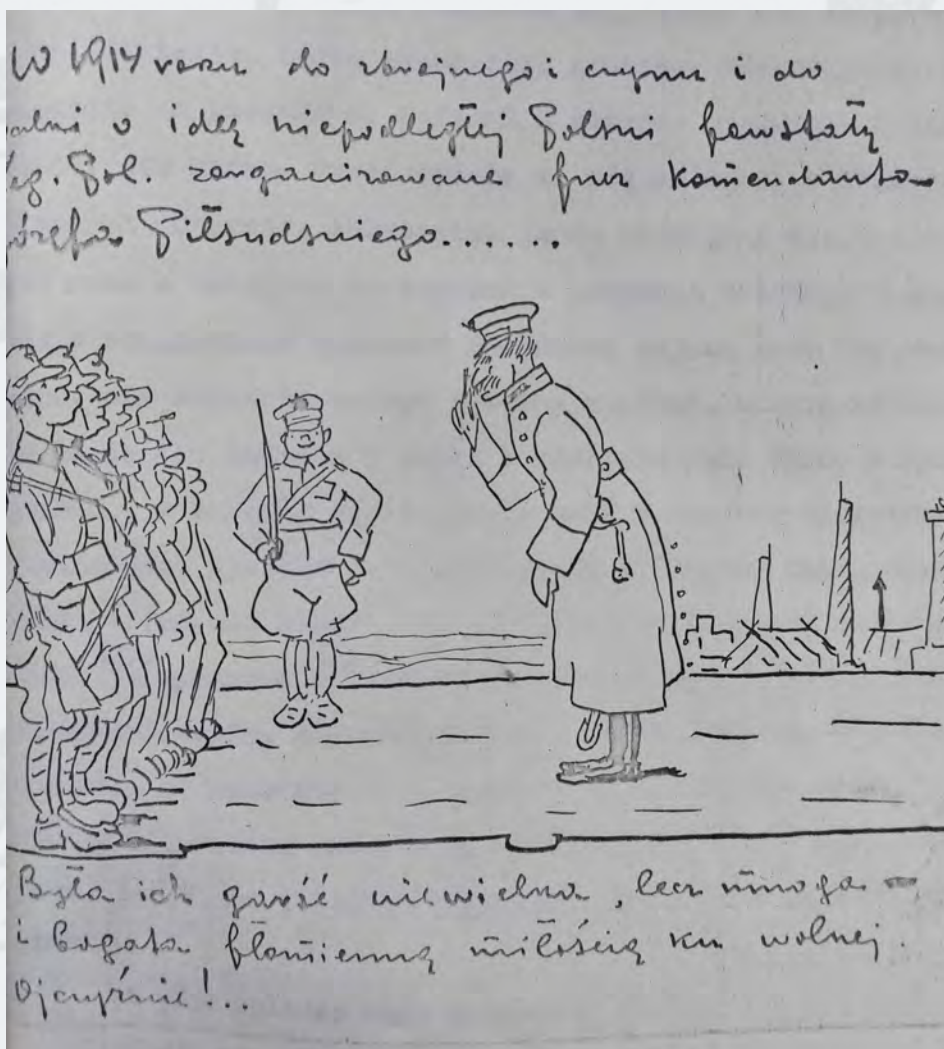


„Kazik” po wyzwoleniu w roku 1945 jako jeden z organizatorów polskiego szkolnictwa w okupowanych Niemczech.

1. **Dzieje 2 pułku ułanów Legionów Polskich na tle walk II Brygady Karpackiej, 1968.**
2. **Zarys ilustrowanej kroniki II Brygady Karpackiej Legionów Polskich, 1970.**
3. **Zamość i Zamojszczyzna w moim życiu – wspomnienia, 1971.**
4. **Sprawy Legionów Polskich z lat 1914–1918, część I, wspólnie z A. Patlą, 1973.**
5. **Sprawy Legionów Polskich z lat 1914–1918, część II, wspólnie z A. Patlą, 1974.**
6. **Antologia zapomnianej rocznicy, część I, 1974.**
7. **Antologia zapomnianej rocznicy, część II, 1974.**
8. **Droga przez życie – wspomnienia i refleksje, 1976.**
9. **Antologia historycznej prawdy, 1977.**
10. **Droga krzyżowa Piłsudskiego, 1977.**
11. **Zbiór tematów na wieczorne rozmowy rodaków na 60-lecie Niepodległej Polski, część I, 1978.**
12. **Zbiór tematów na wieczorne rozmowy rodaków na 60-lecie Niepodległej Polski, część II, 1978.**
13. **Antologia spraw i wydarzeń wybranych, 1980.**
14. **Antologia. Współczesne wspomnienia o czasach minionych, 1980.**

15. Z pola walki o prawdę i godność ludzką, 1981.
16. Wokół spraw i postaw życiowych gen. Jana Zien-tarskiego, 1983.

Treść tych tomów osnuta jest wokół przeżyć i wspomnień Jana Gaździckiego, wyraża jednocześnie jego reakcje na ówczesne przejawy propagandy i ma w znacznym stopniu charakter polemiczny. Przykładem może być tom 4 o objętości 570 stron, w którym znalazły się m.in. kolekcja życiorysów kilkuset wybranych legionistów, przedstawiona w formie obrazkowej historia 2 pułku piechoty, poczynając od początków XVIII wieku, aż po czasy Piłsudskiego, a także relacje o ograniczeniach w swobodzie wypowiedzania się na tematy niewygodne dla władz PRL i środkach podejmowanych w tym zakresie przez ZBoWiD.



Jedna ze stron opracowania kpt. Stanisława Władysława Pacuły pt. „Dzieje ilustrowane 2 p.p. Leg., 1717–1924”.

Na realizację wniosku wysuniętego we wrześniu 1944 roku w sprawie odznaczenia „Kazika” Krzyżem *Virtuti Militari* nie starczyło czasu. Powstanie warszawskie już się kończyło. Natomiast w roku 1974 środowisko legionowe w uznaniu zasług Jana Gaździckiego przyznało mu tytuł Kawalera *Virtuti Civili*, wywodzący się z czasów króla Stanisława Augusta, a stosowany przez Związek Legionistów Polskich.



Legitymacja Kawalera „*Virtuti Civili*” z roku 1974.

Wyżej wymienione tomy odzwierciedlają ideały i poglądy autora ukształtowane pod wpływem dramatycznych wydarzeń, w które obfitowało jego burzliwe, a jednocześnie owocne życie. Cenną pamiątką są wspomnienia z powstania warszawskiego, które stały się podstawą monografii Teresy Gaździckiej pt. Jan Gaździcki – Kazik i jego oddział w Powstaniu Warszawskim, zawierającej źródłowe materiały dotyczące tego oddziału i jego żołnierzy. Monografia zawiera również interesujące informacje o trzynastoletnim bohaterze poznańskiego protestu antykomunistycznego Romku Strzałkowskim, uzyskane bezpośrednio od jego matki Anny Strzałkowskiej. Interesujące są także wspomnienia z czasów pierwszej wojny światowej. Zawarte w tomach wspomnienia z czasów jego młodości zostały wydrukowane w książce pt.

**Ze Szczekocin nad Berezynę (Gaździcki, 2006). Zamieszczony tu został także wiersz, który przedstawia zwięźle życie Jana Gaździckiego. Początek wiersza przytoczony jest poniżej.**



**Okładka monografii wydanej w 1998 roku. Zdjęcie pokazuje „Kazika” na tle zbudowanej przez oddział zastłony, ul. Solec.**

**W tysiąc dziewięćset szesnastym  
Mając lat ledwie szesnaście,  
Poszedł w bój za Komendantem,  
O Ojczyźnie marząc wolnej.  
Poszedł w bój za Komendantem,  
By tak iść przez życie całe.**

**Dźwiękami trąbki  
Wzywał do walki  
Legionów oddziały.  
W ułańskim szyku,  
Razem z Czechami,  
Wjechał do Warszawy.  
W Szczypiorny lagrze,  
Nie dał się złamać,  
Nędzą ani głodem.  
Pod Uhrynowem,  
Dosięła go  
Ręka ukraińska.  
Kula rosyjska  
Nad Berezyną  
Jeszcze raz trafiła.**

... ..

## Artysta, więzień obozów koncentracyjnych

Szczególne wspomnienia i pamiątki wiążą się z moim wujkiem Piotrem Abraszewskim. Urodził się w roku 1905 w Zamościu, jego matką była Anna Służewska z rodziny osiadłej w Zamościu co najmniej od XVIII wieku. Ojciec Piotra Feliks być może miał korzenie ormiańskie, na co mogły wskazywać cechy urody członków rodziny. W latach 1928–1934 Piotr studiował malarstwo w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, a w roku 1935 został asystentem na tej uczelni, gdzie współpracował z profesorami Mieczysławem Kotarbińskim oraz Władysławem Skoczylasem.

W roku 1936 zawarł ślub z Haliną Malicką, również absolwentką Akademii w dziedzinie malarstwa, towarzyszką jego życia aż do jej śmierci w roku 1993.

Rozwijający się hitleryzm budził niepokój o losy



Zdjęcie ślubne Haliny Malickiej i Piotra Abraszewskiego.

Polaków mieszkających w Niemczech, a w szczególności o możliwość kształcenia tamtejszych dzieci i młodzieży w języku polskim. Po przezwyciężeniu wielu trudności udało się zbudować i w listopadzie roku 1937 uruchomić polskie gimnazjum w Kwidzynie (noszącym wówczas niemiecką nazwę Marienwerder), na prawach szkoły prywatnej z polskim językiem wykładowym. Była to wówczas druga polska szkoła na terenach niemieckich po gimnazjum w Bytomiu. Szkoła była nowoczesna, dobrze wyposażona i obejmowała bursę dla uczniów i personelu. Uczniowie byli w wieku 10–19 lat, wspólnie tworzyli tzw. „Rzeczpospolitą Kwidzyńską”. Korzystano z nowoczesnej bazy dydaktycznej, uwzględniającej polskie tradycje narodowe.



**Budynek gimnazjum w Kwidzynie (Gębik, 1967).**

Powodowany głównie względami patriotycznymi Piotr zdecydował się wyjechać w roku 1938 do Kwidzyna, aby wesprzeć tam kadrę świeżo utworzonego gimnazjum – objął stanowisko nauczyciela wiedzy o sztuce. Dyrektor szkoły Władysław Gębik doceniał Piotra, podkreślał, że wzbudzał on w uczniach praktyczne zainteresowanie różnymi dziedzinami sztuki i wykraczał poza wymagania programu szkolnego.

Narastająca nienawiść hitlerowców do przejawów polskości ujawniła się w Kwidzynie przed zbrojną napaścią na Polskę. Już 25 sierpnia 1939 aresztowano cały personel i wszystkich uczniów. Wywieziono ich do Tapiau (Tapiewo, obecnie Gwardiejsk) i osadzono jako więźniów w byłym zakładzie dla umysłowo chorych. Sporządzona wówczas przez Niemców lista aresztowanych została przez uczniów wykradziona i – choć była podarta – przetrwała wojnę (Gębik, 1967).

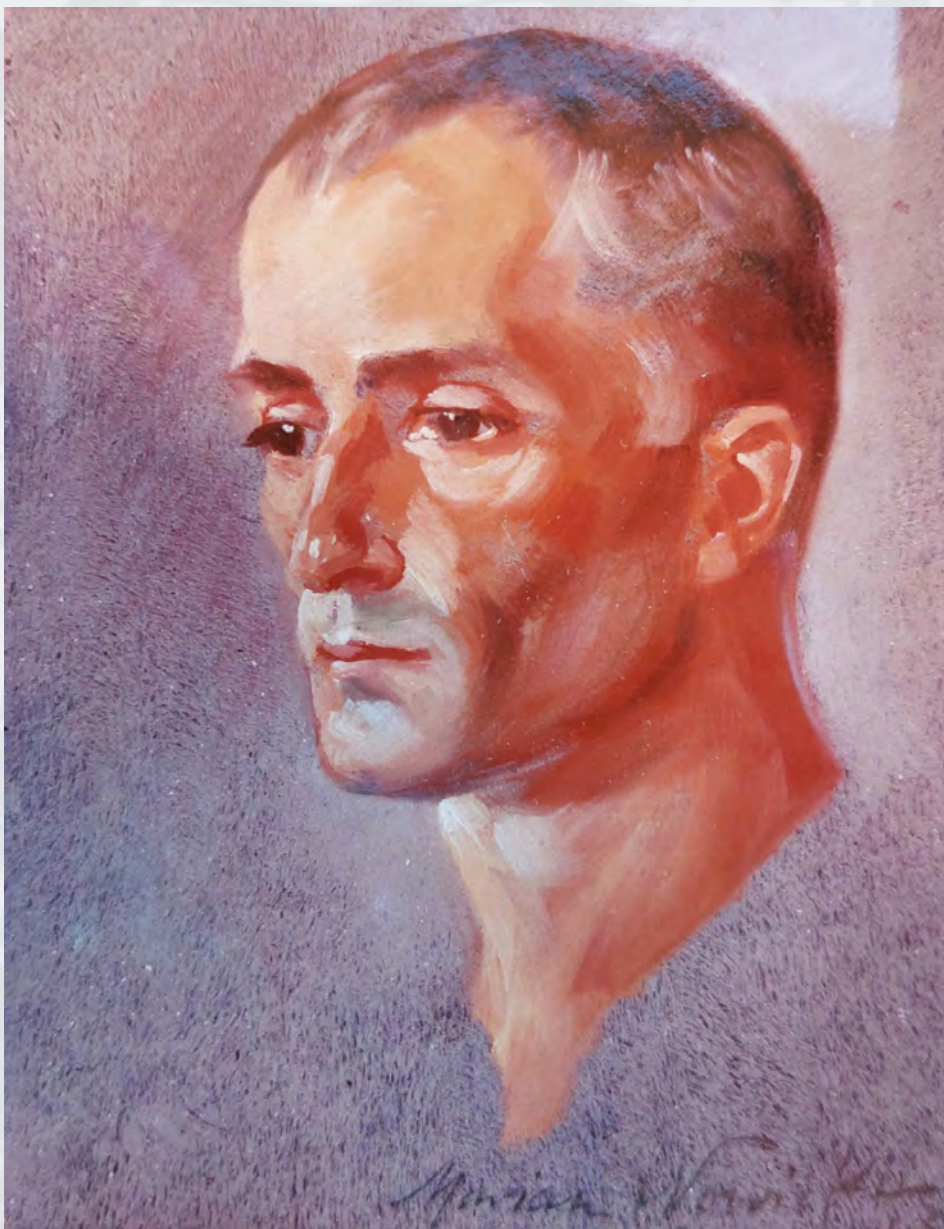
W ten sposób rozpoczął się dla Piotra wyjątkowo długi, trwający niemal 6 lat okres traumatycznych przeżyć w hitlerowskich niemieckich obozach koncentracyjnych. Z Tapiau przewieziono go do Grunhof, a stamtąd 21 września do obozu Hohenbruch dla skazanych na długoletnie ciężkie roboty. Następnie przeniesiono go do obozu Stutthof, a na koniec do Mauthausen-Gusen.

Am 25. August 1939 2 Uhr morgens trafen folgende Personen von der Privatschule mit dem Lehrplan einer höheren Lehranstalt und mit polnischer Unterrichtssprache aus Marienwerder Spr. in Tapiau ein, und sind in der Provinzial Heil- und Pflegeanstalt untergebracht.

Lfd. Nr.	Zu- und Vorname	Geburtsdatum	Beruf	Staatsangehörigkeit
1.	Ing. Dr. Gebik Wladyslaw	14.6.1900	Anstaltsleiter.	Polen
2.	Zuske Stanislaw	23.9.1903	Pfarrer	Polen
3.	Wanda Josef	18.9.1890	Lehrer	Polen
4.	Brückner Aleksander	30.9.1895	Lehrer	Polen
5.	Kowal Wincenty	19.1.1903	Lehrer	Polen
6.	Brzecki Alejsy	21.8.1904	Lehrer	Polen
7.	Abraszewski Piotr	29.6.1905	Lehrer	Polen
8.	Bózkwitalski Mikodem	13.4.1906	Lehrer	Polen
9.	Ratajczak Alfons	10.9.1906	Lehrer	Dtsch. Reich
10.	Taterr d Peter	19.10.1909	Lehrer	Dtsch. Reich
11.	Kauczor Leo	11.4.1910	Lehrer	Dtsch. Reich
12.	Nowa kowski Felix	18.1.1914	Lehrer	Dtsch. Reich
13.	Szopiera y Leo	12.12.1919	Schüler	Dtsch. Reich
14.	Maczuga Andreas	5.2.1920	"	"
15.	Kowalski Stanislaus	7.5.1920	"	"
16.	Kempa Otto	18.8.1920	"	"
17.	Kajewski Peter	28.9.1920	"	"
18.	Kulka Leo	20.9.1920	"	"
19.	Ciepluch Michael	5.11.1920	"	"
20.	Styp Rekowski Johann	20.2.1921	"	"
21.	Orlowski Josef	18.3.1921	"	"
22.	Dyrschka Albert	24.3.1921	"	"
23.	Wloda rpeak Felix	2 4.4.1921	"	"
24.	Konitzer Edmund	8.10.1921	"	"
25.	Kulpa Josef	22.11.1921	"	"

Fragment pierwszej strony podartej listy aresztowanych. Na pozycji 7 Piotr Abraszewski.

W ten sposób rozpoczął się dla Piotra wyjątkowo długi, trwający niemal 6 lat okres traumatycznych przeżyć w hitlerowskich niemieckich obozach koncentracyjnych. Z Tapiau przewieziono go do Grunhof, a stamtąd 21 września do obozu Hohenbruch dla skazanych na długoletnie ciężkie roboty. Następnie przeniesiono go do obozu Stutthof, a na koniec do Mauthausen-Gusen.



**Portret Piotra Abraszewskiego namalowany przez Mariana Nowickiego, ucznia i współpracownika Wojciecha Kossaka. Nowicki był również więźniem Mauthausen-Gusen. Zachowała się kopia fotograficzna, na której odwrocie Piotr napisał dedykację dla swojej, niezwykle mu bliskiej, siostry Marii:  
Kochanej Maryśce na pamiątkę Piotr  
25 sierpnia, 1939 – Marienwerder, 5 maja, 1945 – Mauthausen-Gusen.**

Piotr zostawił nam swoje niezwykle oszczędne w słowach, pozbawione emocji wspomnienia z okresu uwięzienia w obozach koncentracyjnych (Gaździcki, 2008). Są tam również dwa jego rysunki, które stanowią sugestywną syntezę jego przeżyć w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zwanych potocznie kacetami.



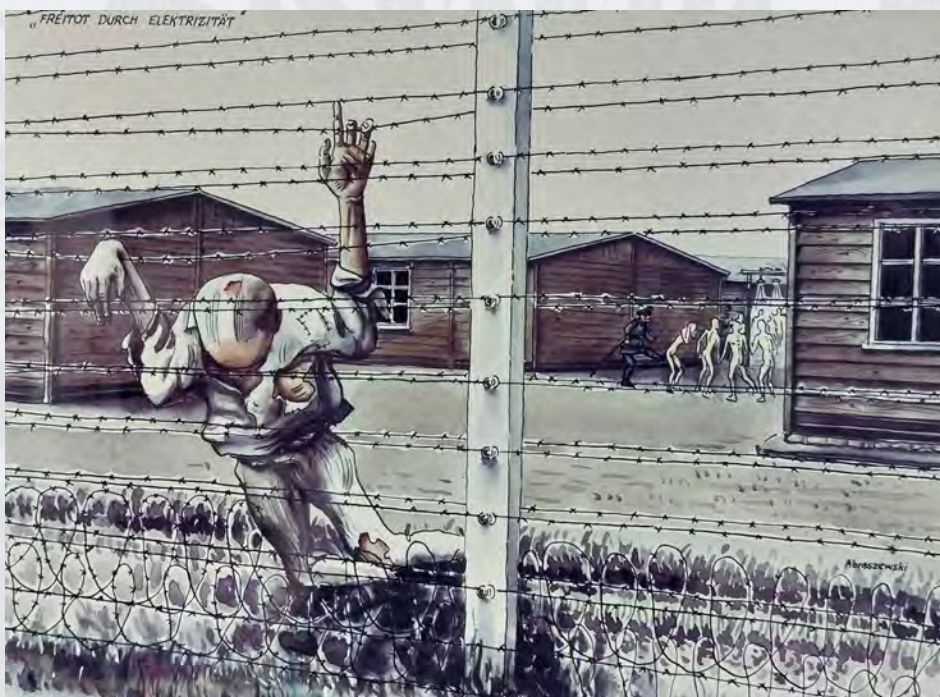
Bez tytułu.

Poniżej znajduje się końcowy fragment jego wspomnień (Gaździcki, 2008).

„Gdy wojna zbliżała się ku końcowi, esesmani planowali wygazowanie nas w podziemiach Kellerbau, gdzie byliśmy zapędzani w czasie coraz częstszych alarmów lotniczych. Do wygazowania nas były zrobione odpowiednie przygotowania. Jednakże coś wpłynęło na zmianę decyzji. Esesmani opuścili obóz, a na ich miejsce przybyła policja.

5 maja 1945 roku wyzwoliła nas armia amerykańska.

Moja żona Halina w czasie Powstania Warszawskiego została aresztowana i osadzona w obozie Ravensbrück, później przewieziono ją do obozu Altenburg. Z powodu ciężkich, brutalnych warunków chorowała na zapalenie stawów. Podczas ewakuacji obozu została oswobodzona przez oddziały amerykańskie w dniu 29



**Freitod durch elektrizitat.**

kwietnia 1945 roku. Po wojnie żona znalazła oparcie w obozie dipisowskim w Wetzlar, gdzie była nauczycielką rysunku w tamtejszym gimnazjum Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech. Odszukała mnie i podała swój adres...

Do Ameryki dotarliśmy w sierpniu 1949 roku. Od tego czasu ciągle mieszkamy w San Francisco. Początkowe lata w Ameryce były dla nas bardzo ciężkie...”.

Psychicznym ratunkiem dla niego stała się twórczość malarska. Zaczął intensywnie malować, dobierając tematy obrazów, które umożliwiały mu oderwanie się od traumatycznych przeżyć czasu wojny. Szukał ukojenia, przedstawiając przyrodę, pejzaże, kwiaty. Koncentrował się zwłaszcza na roślinności, na poszukiwaniu harmonii, drobiazgowo odtwarzanych szczegółach. Charakterystyczne jest to, że na jego obrazach nie widzi się ludzi... Do wyjątków należą przedstawione wyżej dwa rysunki obozowe.

Dla mnie radosnym przeżyciem był miesięczny pobyt Piotra i Haliny w Polsce w roku 1972. Dwa lata później podróżowałem po Stanach Zjednoczonych, często zmieniając miejsca pobytu, co utrudniło mi kontakty z nimi. Wreszcie w 1978 roku udało mi się odwiedzić ich w San Francisco. Mieszkali już we własnym, niewielkim domu

przy 30th Avenue. Piotr pokazywał swoje liczne obrazy, podkreślając, że podjął decyzję, aby się z nimi nie rozstać.

Czesław Czapliński, twórca cyklu oryginalnych portretów, w których zdjęcia fotograficzne uzupełniane są opisami słownymi, napisał o malarstwie Piotra (Czapliński, 2022):

„Odwiedziłem Państwa Abraszewskich w lipcu 1982 roku a 1 grudnia ukazał się artykuł w Nowym Jorku opisujący moją z nim rozmowę. W domu państwa Abraszewskich mój wzrok przykuły obrazy nagromadzone w kilku pomieszczeniach. Na pytanie, czy można je kupić (były rozmieszczone jak w galerii, czy na aukcji) Piotr Abraszewski odpowiedział, że malarstwo traktuje jako swego rodzaju kronikę życia, dlatego bardzo niechętnie sprzedaje swoje obrazy. Zapewnił też, że jest to tylko część jego prac, gdyż reszta jest zapakowana. Uprawiany przez Abraszewskiego realizm, mimo nagromadzenia szczegółów i wierności w stosunku do rzeczywistości – nie pozbawiony jest impresjonistycznej wizji. Operowanie plamą i kolorem sprawia, że zimne głązy czy ściany budynków zaczynają żyć, własnym, niepowtarzalnym pięknem, z którego emanuje spokój, czystość, harmonia barw i kształtów”.

Halina zmarła w 1993 roku, Piotr 3 lata później, w 1996 roku. Zgodnie z wolą Piotra cała kolekcja jego obrazów stała się własnością Fundacji Sztuki i Kultury Polskiej w San Francisco (The Polish Arts and Culture Foundation in San Francisco). Pragnąc, aby przynajmniej część kolekcji znalazła się w Polsce, po wielu staraniach odkupiłem od tej Fundacji 13 obrazów, które dotarły do Polski drogą morską w lipcu 2008 roku. Większość z nich jest przedstawiona dalej.

## Obrazy Piotra Abraszewskiego

W niniejszym rozdziale przedstawia się 7 obrazów namalowanych przez Piotra Abraszewskiego. Siódmy jest portretem jego żony Haliny, natomiast ósmy – portretem Piotra namalowanym przez Halinę. Wymiary podane w centymetrach.



**Piotr Abraszewski:**  
**Japanese Tea Garden, akwarela 51x38.**



**Piotr Abraszewski:**  
**Lincoln Parkway Vista - Golden Gate Bridge, akwarela 51x38.**



**Piotr Abraszewski:**  
**Palm Garden, olej, 92x71.**



**Piotr Abraszewski:**  
**Palace of Fine Arts, akwarela 51x38.**



**Piotr Abraszewski:**  
**St. Ignatius View, akwarela, 51x38.**



**Piotr Abraszewski:**  
**Bird of Paradise, olej, 76x61.**



**Piotr Abraszewski:**  
**Halina Abraszewska, olej, 30x23.**



**Halina Abraszewska:**  
**Piotr Abraszewski, olej, 36x25.**

